Rok XIII. Nr. 204 (3805) Wilno, Poniedziałek 27 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Hiszpanja w ogniu walk bratobójczych

DYKTAURA WOJSKOWA.

PARYŻ (Pat) — Według otrzymanych tu wiadomości, dziennik „Dario de Navarra" donosi o utworzeniu w Burgos komitetu obrony narodowej, który prowizorycznie do czasu wprowadzenia dyktatury wojskowej sprawować ma funkcje rządu i reprezentować Hiszpanję nazewnątrz. Dekrety, wydawane przez ten komitet, ogłaszane będą za podpisem generała Cabanellos Ferrera. Komitet podlega bezpośrednio generałowi Molla.

Ten sam dziennik donosi, że rada miejska Pampeluny uchwaliła zawieszenie krucyfiksów we wszystkich salach szkolnych.

GEN. MOLLA NIE PRZYJĄŁ OD RZĄDU STANOWISKA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

LIZBONA (Pat) — Portugalski klub radjowy ogłosił przez radjo wiadomości, pochodzące jakoby z dobrego źródła, iż Martinez Barrio odbył rozmowę telefoniczną z generałem Molla, dowódcą wojsk powstańczych w prowincji Nawarry. Martinez Barrio w imieniu prezydenta Azana miał zaproponować generałowi przyjęcie teki ministra wojny w gabinecie centrowo-prawicowym, który jakoby Azana zamierza utworzyć.

Gen. Molla odmówił, oświadczając, że obecnie nie może być mowy i utworzeniu w Hiszpanji rządu lewicowego czy prawicowego i stwierdził, że ogłoszona została dyktatura wojskowa i walka prowadzona będzie aż do chwili ostatecznego zwycięstwa wojsk powstańczych.

ATACHES WOJSKOWI W RZYMIE OPOWIADAJĄ SIĘ ZA POWSTANIEM

RZYM. (PAT). — Agencja Stefani komunikuje, że attaches wojskowy i morski przy ambasadzie hiszpańskiej w Rzymie zawiadomił gen. Franco, iż przyłączają się do podjętej przez niego akcji i zdecydowani są nie służyć nadal rządowi madryckiemu.

300 BUDYNKÓW ZNISZCZONYCH W MALADZE.

GIBRALTAR. (PAT). — Kontrtorpedowiec „Bazen" wysadził na ląd 150 obywateli angielskich, amerykańskich i innych, przybyłych z Malagi. Uchodźcy opowiadają, że około 300 największych budynków w Maladze uległo całkowitemu zniszczeniu. W czasie walk w mieście było 500 zabitych i 2000 rannych.

Rząd o swych zwycięstwach

MADRYT. (PAT). — Rząd hiszpański zawiadomił za pośrednictwem radja o poddaniu się wojsk powstańczych w Villarrobledo (prow. Albacete). Zajęcie tego miasta oddało w ręce wojsk rządowych linje kolejową Madryt — Murcia. Potwierdza się również wiadomość o poddaniu się wojsk powstańczych w Albacete oddziałom rządowym wysłanych z Murcji, Cartageny i Walencji.

Samoloty rządowe bombardują

Szef lotnictwa Catalane Sandino donosi, że eskadry jego bombardowały dziś w dalszym ciągu Saragossę. W okolicy miasta Caspe rozproszono oddziały powstańcze. Po zajęciu Caspe posuwają się wojska rządowe w kierunku Sarasossy.

Agencja Reutera donosi, że krążownik „Jaime I" bombardował wczoraj dwukrotnie o g. 6.30 i 10.30 Ceutę. Drugie bombardowanie spowodowało poważne szkody.

CASABLANCA. (PAT). — Wczoraj nadleciał do Tetuanu duży samolot hiszpański i rzucił kilka bomb, jedna z nich trafiła w meczet zabijając 9 osób i raniąc 15 z pośród modlących się Arabów, fakt ten wywołał duże wzburzenie wśród miejscowej ludności i komentowany jest bardzo nieprzychylnie dla Europejczyków.

Znaczne sukcesy powstańców

Żona premjera wzięta do niewoli?

PARYŻ, (PAT). — Obok komunikatów, pochodzących ze źródeł rządowych hiszpańskich, które świadczą o znacznych postępach armji rządowej, prasa paryska podaje również informacje z Lizbony i wiadomości uzyskane od własnych korespondentów, które przedstawiają przebieg ostatnich walk w zupełnie innem świetle.

Jak donosi „Paris Soir", gen. Molla zapewnia, że jest panem sytuacji na przełęczach prowadzących do Madrytu. Powstańcy mieli zająć przełęcze Leon, Guadarrama i Samossiera, a obecnie mają zejść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Wojska powstańcze miały również zadać poważną porażkę lewicowej milicji w Gijon (prow. Oviedo).

W akcji wojsk powstańczych dużą rolę odgrywać ma lotnictwo. W czasie raidu na Ochanriano miało ponieść śmierć od bomb powstańców 250 żołnierzy rządowych.

Podobno powstańcy WZIĘLI DO NIEWOLI ŻONĘ PREMJERA GIRALA, pomiędzy San Rafael i Madrytem.

W ręce powstańców miało wpaść również 56 deputowanych lewicowych w chwili gdy usiłowali przejść granicę portugalską. Powstańcy zapewniają wreszcie, że krążownik „Amiral de Carvera" przeszedł na ich stronę.

MADRYT (PAT) — Generał Gomez Caminero dowódca 3 armji został wzięty do niewoli przez wojska powstańcze we wsi Sanabona w prowincji Salamanca.

Walki koło Madrytu

W górach Guadaramy, 80 klm. na północ od Madrytu, toczą się zacięte walki. Oddziały powstańcze cofnęły się wczoraj i wojska rządowe mają nadzieje odparcia ich dzisiaj w kierunku równin Segovji i Burgos. W Andaluzji wcielono do wojsk rządowych wielką liczbę ochotników — chłopów, którzy walczą zacięcie z powstańcami, posiadającymi tutaj silniejszą, niż gdzieindziej organizację.

Dowództwo wojsk rządowych przywiązuje dużą wagę do zajęcia Albatece i Villarrobledo gdyż zapewnia to kontrolę nad komunikacją z miastami Alicante, Cartageną, Valencją i Murcją. Dostęp do morza i Burcji zapewni dowóz żywności.

Karliści przyłączyli się do powstańców

PARYŻ (Pat) — Ciekawe informacje na temat ustosunkowania się obecnego ruchu powstańczego niezależnych monarchistów hiszpańskich czyli t. zw. „karlistów" przynosi korespondent „Paris Soir" Bertrant de Jouvenel. — Karliści są zwolennikami powołania na tron ks. Alfonsa Mikołaja Burbońskiego. Przywódcą karlistów, których wpływy są szczególnie mocne na terenie prowincji Navarra jest Falconde, który w rozmowie z B. Jouvenelem zaznaczył, iż 24.000 karlistów wyruszyło już na front w stronę Madrytu, San Sebastian i Barcelony. Przed przystąpieniem od ruchu, Falconde uzyskał od przywódców wojskowych i od faszystów udzielenia gwarancyj, że obecny ruch nie ma żadnego zabarwienia politycznego i zmierza jedynie do utworzenia dyrektorjatu wojskowego w celu utrzymania porządku. Falconde rozumie przez to obronę jedności Hiszpanji przed działalnością separatystów katalońskich i baskijskich, jak również poszanowanie religji. Falconde twierdzi, że powstańcy mogą zdobyć Madryt dopiero za jakie 8 dni, a potem trzeba będzie jeszcze conajmniej miesiące na rozszerzenie ich wpływów na cały kraj.

GENERAŁOWIE RZĄDOWI UCIEKAJĄ ZAGRANICĘ.

LISBONA, (PAT) Generałowie armji hiszpańskiej Gomez Camminero i Raphael Raminre oraz kilkunastu komunistów przekroczyli granicę portugalską w pobliżu Braganza. Straże pograniczne skierowały ich do miasta, gdzie oczekiwać mają na instrukcje rządu co do ich dalszych losów.

GROŹBA WKROCZENIA NA TERYTORJUM FRANCJI.

Z Hendaye donoszą, pomiędzy Ibardinem i Irunem wojska powstańcze dzieli od wojsk rządowych pas terytorjum francuskiego, pokryty go lasem. Ponieważ wojska powstańcze strzelały ten las, dowódca milicji ludowej hiszpańskiej zawiadomił władze miejscowe francuskie, że w razie ponowienia tej kanonady, milicja ludowa przekroczy terytorjum francuskie, aby usunąć powstańców z zajmowanych pozycyi. Dano znać o tem rządowi w Paryżu.

3.000 RANNYCH PRZY ZDOBYCIU LA LINEA.

CASABLANCA. (PAT). Korespondent PAT-icznej nadsyła następujące szczegóły o zajęciu miasta La Linea:

W ubiegłą niedzielę w mieście La Linea odbywała się wielka doroczna zabawa ludowa. O godz. 16 podpłynęły transportowce od strony Maroka i wyładowały pułk powstańczy arabski, który w zwartym szyku z muzyką wkroczył do miasta.

Gdy cały pułk był już w mieście, na dany sygnał posypały się strzały ze wszystkich stron na maszerujących żołnierzy, z których około 50 padło zabitych i rannych. W odpowiedzi na strzały wojsko odpowiedziało salwami z karabinów i z kulomiotów. Strzelanina trwała kilka godzin. Ludność znajdująca się na ulicach i placach została literalnie zmasakrowana. Ofiarami strzelaniny padło około 50 zabitych i 3000 rannych.

KTO DAJE PIENIĄDZE POWSTAŃCOM?

Ministerstwo spr. wewn komunikuje, że ruch powstańczy finansowany jest przez znanego bankiera hiszpańskiego Juan Marcha

ZESTRZELENIE SAMOLOTU RZĄDOWEGO.

25 bm. rano, samolot rządowy, trafiony pociskiem powstańczych baterji w Algeciras, spadł do morza.

Francja nie udzieli pomocy rządowi hiszpańskiemu

PARYŻ, (PAT). — Ogłoszony po zakończeniu posiedzenia rady ministrów komunikat Havasa położył kres gwałtownej polemice prasy prawicowej przeciwko sprzedaży samolotów francuskich rządowi hiszpańskiemu, rząd francuski wypowiedział się bowiem przeciwko tego rodzaju pomocy, któraby mogła być interpretowana jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

Prasa prawicowa wyraża zadowolenie z tej decyzji rządu. „Echo de Paris" przewiduje na skutek tej uchwały, że 17 samolotów typu Potez, które wczoraj wieczorem były przygotowane już do odlotu do Madrytu, otrzymały rozkaz pozostania na lotnisku w Etampes.

Edward VIII odsłonił we Francji pomnik ku czci poległych Kanadyjczyków

PARYŻ. (PAT). — Król Edward VIII i prezydent Lebrun dokonali w Vimy (dep. Pas de Calais) odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci 11 tysięcy kanadyjczyków poległych podczas światowej wojny we Francji. W uroczystości wzięli udział ministrowie Duff Cooper, Malcolm Mac Donald, Delbos, Bastid oraz kanadyjski minister obrony narodowej Mackenzie. Z Kanady przybyło na uroczystość 6 tysięcy b. kombatantów pod dowództwem gen. Rossa.

Wzgórza Vimy były terenem najzaciętszych walk w ciągu całej wojny. Były one głównemi pozycjami tego odcinka frontu, punktem węzłowym słynnej „Linji Zygfryda".

Rząd francuski uczynił dar z tej części obszaru rządowi kanadyjskiemu.

Po wygłoszeniu modłów zabrał głos król Edward VIII, który zakończył swe przemówienie słowami: z uczuciem czci dla poświęcenia tych, którzy tu polegli i dumy, że byłem ich towarzyszem broni, odsłaniam ten pomnik.

Po przemówieniu króla angielskiego zaległa 2-minutowa głęboka cisza, poczem wygłosił przemówienie prezydent Lebrun.

Egipt całkowicie uwolnił się z pod protektoratu angielskiego

Klauzule militarne egipsko-angielskie

KAIR. (PAT). — Klauzule militarne, podpisanego przez W. Brytanję i Egipt układu, są następujące: siły zbrojne brytyjskie nie przewyższające 10 tysięcy ludzi, będą skoncentrowane w strefie kanału Sueskiego, na przeciąg 20 lat. Po upływie tego czasu wojska brytyjskie opuszczą ten teren, w wypadku jeśli armja egipska będzie w możności samodzielnie bronić swego kraju. W przeciwnym wypadku o dacie ewakuacji rozstrzygnie Liga Narodów.

Lotniska znajdujące się w Agukirze i Heliopolis przeniesione zostaną w okolice Suezu i Moascaru. W czasie pokoju nie będzie służyć żaden port egipski za bazę floty brytyjskiej.

W czasie wojny będą mogły obydwa rządy korzystać z portów egipskich. Egipt będzie mógł powiększać swe siły zbrojne, bez uzyskiwania na to zgody W. Brytanji.



Hiszpańska flota rządowa, zgrupowana w porcie Tangeru.

O „nadmiarze" inteligencji

W swoim czasie pan A. G. wystąpił w obronie drobnej pozycji, przewidzianej budżetem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego na rok szkolny 1936-37. (Jest to kwota 50 tysięcy złotych na stypendje dla młodzieży ze wsi, której władze szkolne chcą ułatwić lub umożliwić uczęszczanie do szkoły średniej ogólno-kształcącej). Wyliczając się sumiennie z rozmaitych skrupułów i wątpliwości, dochodzi pan A. G. do zagadnienia **nadmiaru** inteligencji, jednego z kanonów publicznej opinji. Pan A. G. nie podziela tego dogmatu, powtarzanego z niezachwianą pewnością przez wszystkich niemal i przy każdej sposobności. Nie podziela go jednak tylko w pewnym sensie, stwierdzając, że **jakościowo** mamy mało inteligencji. Pod jakością rozumie Pan A. G. nietylko jej wartość intelektualną, lecz cechy moralne. Takiej zatem inteligencji, która łączy wystarczającą sprawność (zdolności, wiedzę i przygotowanie zawodowe) z zaletami charakteru jest mało. Inteligentów jest natomiast dużo, może zawiele, zwłaszcza na „dzisiejsze czasy".

*

Na początek mała ekskursja w stronę etyki sfery inteligenckiej. Wymagania Pana A. G., acz bardzo słuszne, wydają się jednak wygórowane. Albo też tchną wrażliwym idealizmem polityka i publicysty, który pragnie widzieć dokoła tylko to co dobre i oczekuje tego w większym stopniu od warstwy inteligencji. Tymczasem stoi ona pod tym względem napewno nie wyżej od prostego człowieka, prawdopodobnie zaś znacznie od niego niżej. Dylemat starego Jana Jakóba Rousseau i sceptyczna odpowiedź francuskiego racjonalisty na pytanie jaki wpływ wywiera cywilizacja na moralność ludzką, zachowały bowiem dotąd niesłabnącą aktualność. Możemy się na to oburzać i w ustawicznem stykaniu się słabością, złem i przewrotnością, kłamstwem i podstępem, egoizmem i bezwzględnością wołać wielkim głosem o naprawę moralną. Możemy zrozumieć Kazimierza Leczyckiego, gdy domaga się wprowadzenia kary głównej za wielkie nadużycia z pobudek chciwości. Możemy dołączyć do tego projekt plagi cielesnej za zniesławianie, które w naszych czasach przyjęło rozmiary klęski społecznej, bezowocnie zwalczanej przez bezsilny kodeks. Możemy wreszcie barjerą opinji odosabniać — czy skutecznie? — ludzi, żerujących w jasnem słońcu na otoczeniu, umiejących wyminąć prawo, obejść instytucje i z brutalności, popartej pieniądzem, uczynić sobie przywilej nietykalności. Lecz z wysokiej morale czynić kryterjum bezwzględne jest niepodobieństwem. W obecnych warunkach równałoby się to przetrzebieniu kół inteligencji i snadnie mogłoby się okazać, że jest ona stanem znikomym.

Bądźmy więc raczej cierpliwi i nie żądajmy od inteligencji nadmiaru charakteru. Minimalizm ten, może naganny, jest jednak tak odległy od cynizmu, jak ideały moralne Pana A. G. od rzeczywistości.

*

W ten sposób wracamy na grunt realny.

*

Najtrudniej jest wskazać źródło rzeczy powszechnie wiadomych. Skąd wzięła się pospolita świadomość o nadmiarze ilościowym inteligencji w Polsce? Z jakich kół wyszła? Na jakich polega podstawach rzeczowych? Do czego zdąża?

Analiza tych pytań jest rozległa i mozolna. Zakreślają one bowiem ramy dla obszernych studjów. Jakkolwiekbądź jest. hiperprodukcja inteligencji uznawana jest u nas una voce i jednogłośnie osądzana jako zło.

Czy jednak dał ktoś dowód, że mamy np. za dużo nauczycieli? Albo, że posiadamy za wiele lekarzy? Albo dyplomowanych kupców, czy też rzemieślników ze studjami i przygotowaniem technologicznem?

Pozostańmy przy przykładach nauczycieli i lekarzy. Armja nauczycielska przy pracy liczy w szkołach powszechnych coś około 80 tysięcy osób. Według zupełnie miarodajnych opinji potrzebaby odrazu zwiększyć ją o 30 tysięcy. Jeżeli wziąć pod uwagę warunki dla szkolnictwa zupełnie pomyślne i napewno pożądane, t. j. normalną ilość nauczycieli w stosunku do dzieci, trzebaby mówić o podwójnym kontyngencie nowych sił nauczycielskich. Gdyby to więc było możliwe, należałoby ustawić przy pracy tyle sił, że obecny nadmiar nietylko zniknąłby momentalnie, lecz odczulibyśmy ostry głód pracowników przygotowanych do zawodu nauczycielskiego.

Higjena społeczna na Polesiu nie ma równych sobie warunków w całej Europie. Ale Polesie jest jaskrawą plamą i zbyt łatwym przykładem. Innym, powszechniejszym jest wieś polska. Położnictwo. Niewygasające ogniska duru, szkarlatyny, endemiczna gruźlica, choroby weneryczne. O lepsze z tem walczą ośrodki miejskie. Wielkie dzielnice, w których lekarz i lekarstwo są zbytkiem. Czy znajdzie się wstecznik, któryby konfrontując rzeczywistość z zasobami i aparatem walki przeciw niej, uzna za możliwe upierać się przy twierdzeniu, iż posiadamy nadmiar lekarzy.

Czy nauka nasza dusi się od kadr pracowników? Czy w pracowniach kształci się tyle nowych sił, ile ich potrzeba będzie jutro, aby narzędzie walki o postęp było wystarczająco ostre? Kto obliczył, że mamy więcej inżynierów, niż stan dróg i elementarne potrzeby nasze w tej dziedzinie to usprawiedliwiają? Kto odbył przegląd szeregów kupiectwa i rzemiosła i obliczył ich potencjał zawodowy, nie na miarę zastoju i liczby, lecz rozwoju i wzrostu. Kto zmierzył szerokość strumienia, którym płynie oświata rolnicza? Obliczył stosy zadrukowanego papieru, z którego chłop i robotnik czerpie informacje o świecie?

Kto i jak wynalazł i rozpowszechnił truizm o nadmiarze wytwórców wszystkiego, co nazywa się postępem i rozwojem?

*

Gdyby nawet tak było, trudno wyobrazić sobie, by znalazł się w Polsce wstecznik, któryby wskazując palcem na nadmiar inteligenji, uważał za możliwe ograniczać, lub nie ułatwiać do niej postępu warstwie chłopskiej lub robotniczej. Kultura w Polsce była długo wytworem jednej tylko warstwy. W „Nauce Polskiej" poświęcono kiedyś jedną z prac rozważaniom na temat pochodzenia społecznego przedstawicieli nauki. Do końca wieku 19 byli to ludzie prowenjencji szlacheckiej, dopiero od połowy 19 wieku zlekka urozmaiceni przybyszami spośród mieszczaństwa. Chłopi dobijali się z mozołem i rzadko. Ci zaś, którzy dostali się, stawali czasem w rzędzie pierwszych uczonych, koryfeuszów nauki. Najlepszym znawcą historji kultury materjalnej miast polskich był chłop z pochodzenia. Najznakomitszą pracę o Wicie Stwoszu napisał chłopski syn. Luminarz w dziedzinie historji gospodarczej wyszedł ze wsi. Inny chłop nastroił swą lutnię na tonny, których dotąd literatura polska nie słyszała.

Niech wystąpi tak odważny w swem zacofaniu, tak konsekwentny feudał, który zrezygnuje z dopływu talentów i sił z pod strzechy i z robotniczej mansardy. W 90 lat po „krwawych zapustach" i bezmała półtora wieku po manifeście połanieckim. Niech sprzeciwi się promowaniu zdolnego dziecka z opłotków wsi do ławek gimnazjalnych, z których może wyjść na inteligenta. Niech poskąpi dla niego stypendjum nawet w najcięższym czasie. Odmówi mu pomocy, która w skąpym stopniu wyrówna mu brak tych warunków, które ślepy i niesprawiedliwy traf urodzenia daje tępym nieraz, lecz uprzywilejowanym dzieciom bogatych.

*

W okresie gospodarczym, który przeżywamy, wiele spraw wymaga innej, niż zwykła miary i oceny. W okresie tym może wydawać się, że gnębi nas nadmiar inteligencji zawodowej. W równej, conajmniej, mierze, zaznacza się ów nadmiar w każdej innej warstwie zawodowej, w największej zaś chyba — rolniczej. Okres nadmiaru trzeba przebyć lub zwalczyć, jednak innemi środkami, niż ślepy opór przeciw przesiąkaniu nowych i młodych. Eskamotowanie sił, które w dalszej przyszłości będą napewno niezbędne, których brak równa się zgóry przesądzonemu zastojowi i zawinionej przez nas samych katastrofie oświatowej, kulturalnej i wszelkiej innej, jest rzeczą po stokroć niedopuszczalną.

Że zaś jutro lub pojutrze tak czy owak powróci na tory, na których miarą rzeczy jest rozwój a nie destrukcja, a hasłem gospodarczem postęp a nie zastój — w to nie należy wątpić.

Czem bowiem wyżylibyśmy w ciężkich chwilach, jeżeli brak wiary w przyszłość?

A. H.

Ś. † P.

Jadwiga Chmielewska

Kierownik Rachuby Uniwersytetu Stefana Batorego
odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Św. Sakramentami zmarła dn. 25 lipca 1936 roku w wieku lat 42

Przeniesienie zwłok z kaplicy szpitala Św. Jakóba do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b.m o godz. 8 m. 45 rano poczem zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godzinie 18-ej na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła na Antokolu

REKTORAT
Uniwersytetu Stefana Batorego

Odsłonięcie pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego w Brasławiu

Wczoraj odbyła się w Brasławiu uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą polową, odprawioną przez kapelana KOP. księdza majora Śledziewskiego. Raport przed mszą od wojska odebrał d-ca brygady KOP. płk. Ocetkiewicz, a od organizacyj społecznych i PW. naczelnik wydz. społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego wileńskiego Birkenmayer.

Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika, które miało przebieg następujący: Naprzód przemówił starosta brasławski Trytek, który w zwięzłych słowach podkreślił znaczenie momentu odsłonięcia pomnika w stolicy powiatu, którego granice stykają się z trzema państwami. Następnie ks. Śledziewski w gorących słowach mówił o pracach i zasługach Marszałka, a płk. Gilewicz dyrektor CIWF. skreślił historję powstania pomnika, przeplatając swe przemówienie wyjątkami z pism Marszałka.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał naczelnik Birkenmayer. Pomnik ma 6 m. wysokości. Głowę rzeźbił Alfons Karny, cokół zaś wykuli miejscowi kamieniarze z granitu polnego. Na pomniku wyryto napis: JÓZEF PIŁSUDSKI ODNOWICIEL POLSKI, PIERWSZY JEJ MARSZAŁEK, WIELKI SYN ZIEMI WILEŃSKIEJ. Pomnik stoi na przecięciu kilku ulic w kolonji urzędniczej, zwrócony jest frontem na południe, na jezioro Drywiato i spogląda (jak mówiono w czasie odsłonięcia) „przez Wilno, Warszawę na Kraków").

Następnie odbyła się defilada przed odsłoniętym pomnikiem, w której wzięły udział wojsko, organizacje PW., harcerze, oddziały męskie i żeńskie Zw. Strzeleckiego, szwadron „krakusów", studenci CWIF., obóz Straży Przedniej i szkoły handlowej z Łodzi, goszczące w powiecie, związki sfederowane z pocztem sztandarowym POW. z Wilna, straże pożarne, samarytanki, katolickie stowarzyszenie młodzieży, szkoła rolnicza w Opsie, „Młoda wieś" w strojach regjonalnych i kółka rolnicze. Pozatem z Wilna przybył poczet sztandarowy Zw. Inwalidów i poczet sztandarowy PZOO. ze Święcian.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zaszczycili swą obecnością naczelnik Birkenmayer z ramienia wojewody wileńskiego i Komitetu Wojewódzkiego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego płk. Ocetkiewicz, płk. Gilewicz, przedstawiciel PUWW. i dyrektor CIWF. profesor USB. Sławiński, posłowie Jozanis i Dubiaszewicz oraz wielu innych przedstawicieli urzędów i organizacyj społecznych. Depesze nadesłali wicewojewoda wileński i rektor USB.

W godzinach popołudniowych odbyły się pokazy sportów wodnych, zorganizowane przez CIWF. i „dzień dziecka", podczas którego urządzono gry i zabawy dziecięce, połączone z podwieczorkiem dla dzieci.

Z powiatu brasławskiego w uroczystości wzięło udział ponad 10.000 osób. Dzięki sprzyjającej pogodzie uroczystość wypadła bardzo okazale. Domy w mieście były w tym dniu udekorowane.

W ciągu całego dnia odbywała się zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej.

Nasz sprawozdawca sportowy Jarosław Nieciecki już wyjechał do Berlina na Olimjadę

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

SKODA — BRYGADA 2:1.

Rozegrany w Warszawie mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu warszawskiego Skoda a mistrzem okręgu kieleckiego częstochowską Brygadą, zakończył się zwycięstwem Skody w stosunku 2:1 (2:0).

CRACOVIA — POLONIA PRZEMYSKA 3:1.

W Przemyślu w meczu o wejście do Ligi, Cracovia pokonała mistrza okręgu lwowskiego, Polonię przemyską 3:1. (0:1).

POGOŃ STRYJ — R.K.S. W. HAJDUKI 3:0.

W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Stryju, miejscowa Pogoń pokonała mistrza podokręgu robotniczego Śląska RKS. Wielkie Hajduki 3:0 (2:0).

ŁTSG. — LUBELSKA UNJA 3:1.

W Łodzi mistrz okręgu łódzkiego ŁTSG. pokonał w meczu o wejście do Ligi lubelską Unję 3:1 (3:1).

Kurjer Sportowy

Polacy na Igrzyskach Olimpijskich

Polska pierwszy raz w igrzyskach miała wziąć udział w roku 1920 w Antwerpji w 7 Olimpjadzie, ale niestety, wobec nagłego odwrotu naszych wojsk musiano zrezygnować z udziału. W Antwerpji ogłoszone wówczas zostało, że Polacy przybyć nie mogą, bo walczą z karabinem w ręku.

Od tej chwili rozpoczęła się planowa praca przygotowawcza. Po czterech latach Polska wysłała najlepszych zawodników do Paryża na 8 olimpjadę. Wyjechało wówczas sporo zawodników, co kosztowało około 100 tysięcy złotych. Przytem warto zaznaczyć, że zebrano daleko więcej. W Paryżu Polacy raczej się uczyli. Nauka nie poszła jednak w las.

Nie można jednak pominąć milczeniem niezłe wyniki osiągnięte przez nasz zespół kolarski, który w biegu drużynowym zajął drugie miejsce, a Lange na 50 km przyszedł jako 5-ty. Pięknie spisał się również najlepszy ongiś nasz kawalerzysta rtm. Królikiewicz, który w konkursie skoków zajął 5 miejsce.

Dzisiejsza młodzież lekkoatletyczna nie pamięta że w roku 1924 w Paryżu startował ich dzisiejszy trener Cejzik, który w dziesięcioboju zdobył jedenaste miejsce.

Paryż był więc początkiem, był on jakby zapowiedzią zbliżających się sukcesów. Wzięto się do roboty. Zawzięto wyszukiwać zdolniejsze jednostki i trenować je.

Do Amsterdamu w roku 1928 wyjechało 90 zawodników. Akcja zbiórki na Polski Komitet Olimpijski dała doskonały rezultat. Zebrano bowiem razem z subsydjami 500 tys. złotych. Wydatki te opłaciły się, bo flaga Polski znalazła się pierwszy raz w dziejach Igrzysk olimpijskich na maszcie. Halina Konopacka zdobyła pierwsze miejsce w dysku ustanawiając jednocześnie rekord świata 39 m. 62 cm. Nie koniec jednak na tem, bo w innych gałęziach sportu odegraliśmy również poważną rolę. Szermierze zajęli trzecie miejsce, czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego znalazła sie również na 3 miejscu, a ósemka AZS — na czwartem.

9 Igrzyska Olimpijskie osławiły imię Kazimierza Wierzyńskiego jako poetę sportowego. Przyznano mu wówczas za „Laur Olimpijski“ złoty medal.

Olimpjada amsterdamska była więc już Olimpjadą zwycięstw.

Los Angelos widziało już tylko 20 zawodników. Trudno było wysłać liczniejszą ekspedycję. Z jednej strony wychodzono z założenia, że jechać powinni tylko ci, którzy powinni zwyciężyć, a z drugiej paraliżowały wydatki. Olimpjada w Los Angelos postawiła Polskę na czele państw mających wysoko postawiony sport. Zrobiliśmy doskonałe wrażenie. Wywieźliśmy z Ameryki dwa złote medale olimpijskie, jeden srebrny i cztery bronzowe. Ogółem zdobytych zostało 12 pkt.

Czyż warto przypominać, że w Los Angelos zwyciężył na 10 tysięcy mtr. Kusociński, że wygrała Walasiewiczówna, że dobrze spisali się wioślarze i szermierze. Siedlecki przeżył tragedję bo nie skończył dziesięcioboju. Plawczyk będąc na 9 miejscu skoczył 1 m. 90 cm., a Zygmunt Heljasz tak się stremował, że rzucił tylko 14 m. 89 cm.

Są to fakty ogólnie znane. Młodzież wie o nich doskonale.

Tak więc pokrótce przedstawia się historja sportu polskiego w Igrzyskach Olimpijskich. Polska posiada więc 4 złote medale. Walasiewiczówna posiada dwa, a po jednym: Konopacka, Kusociński i Wierzyński.

Przed nami Olimpjada XI. Czy zdobędziemy przynajmniej jeden medal złoty, czy pójdzie do góry nasza flaga. — Zapewne, że tak. Nie można wątpić. Nie mamy prawa ani na chwilę stracić pewności co do naszych zawodników. We środę znajdą się oni w pociągu olimpijskim, który zawiezie ich z Warszawy wprost do wioski olimpijskiej, wprost na stadjon, gdzie trzeba będzie walczyć. Tegoroczna Olimpjada pobiła już szereg rekordów. Padł rekord zaciekawienia. — Ustanowiono rekord frekwencji zawodników, ale narazie nie ustanowiony został rekord sportowy. Nie wiemy jeszcze jakie ostatecznie będą wyniki.

Przed nami biała karta. Na tej karcie zaczną niebawem układać się tabele wyników, a obok cyfr wypisane zostaną nazwiska, które powtórzy cały świat sportowy.

Jeżeli Japończykom trudno będzie wymówić nazwiska polskie jak nam jest trudno wykrztusić ich nazwiska, to darujmy im, byle tylko była okazja do wymówienia.

Reprezentacja Polski nie śpieszy do Berlina. Przyjedzie jedna z ostatnich bo ostatnie treningi daleko lepiej jest przeprowadzać u siebie w domu. Jest to rzadka okazja, że Igrzyska Olimpijskie odbywają się w tym roku tak blisko nas.

J. Nieciecki.

Uczmy się pływać

Bezkrytyczna publiczność najczęściej nie wnika w przyczynę bezpośrednią tego lub innego wypadku na wodzie, a potępia wszystkie sporty wodne.

Tymczasem, gdybyśmy się zastanowili nad tegorocznemi wypadkami głębiej i zbadali faktyczne przyczyny każdego z nich, to dojdziemy do wniosku, że przyczyna tego czy innego wypadku tkwi nie „w wodzie“, jako takiej, nie w uprawianiu sportu kajakowego czy wioślarki, lecz szukać należy jej w nieumiejętności pływania.

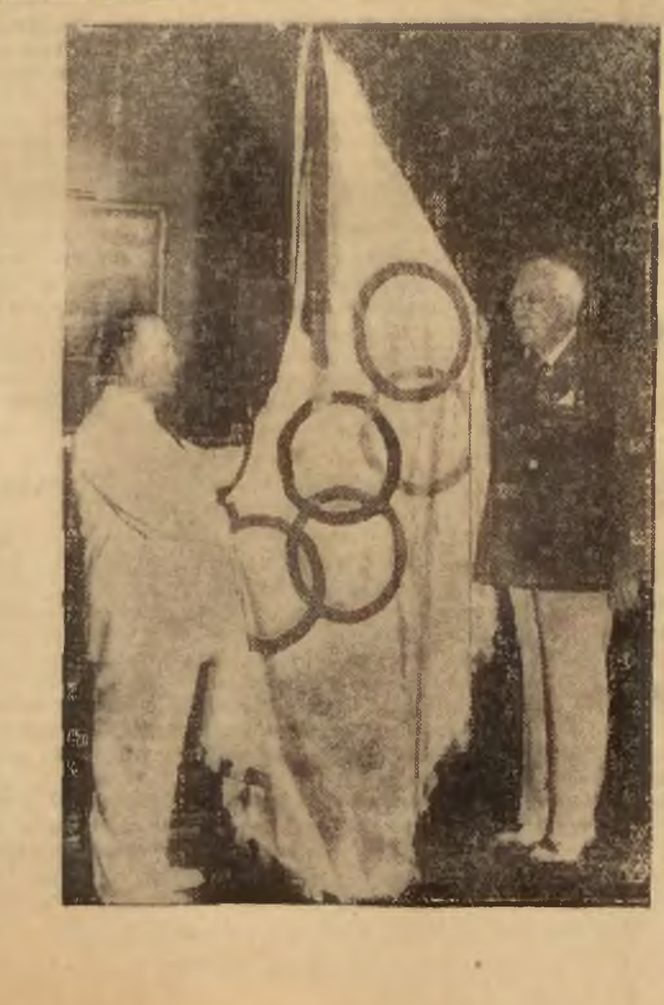
Jeżeli chodzi o wypadki wywrócenia się kajaka, powodujące niejednokrotnie zatonięcie załogi, to doprawdy winy nie można szukać w Bogu ducha winnym sporcie kajakowym. Przyczyny wypadków szukać trzeba w naszem biernem ustosunkowaniu się do sportów wodnych, w słabem zainteresowaniu się starszego pokolenia sportem pływackim. Za nieszczęśliwe wypadki, w dużej mierze sami ponosimy odpowiedzialność.

Dążeniem dobrego ojca i matki winno być by dziecko od najwcześniejszych lat przyzwyczając do przebywania na wodzie, ażeby dziecko już w szkole powszechnej nauczyło się pływać. A gdy przyswoimy sobie sztukę pływania, gdy poznamy od wczesnej młodości wodę — ten najpiękniejszy żywioł, gdy poznamy oprócz przyjemności jakie nam daje obcowanie z nią i niebezpieczeństwo grożące nam — wtedy inaczej podchodzić będziemy do spraw wodnych.

Wyposażeni w doświadczenie i w sztukę pływania, będziemy się czuć na wodzie pewni siebie, lecz licząc się z możliwościami nieszczęśliwych wypadków pozbędziemy się niepotrzebnej, a tak zgubnej czasami brawury, jaką mamy możność niejednokrotnie na wodzie obserwować, a która częstokroć staje się przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

W każdym razie można zgóry uznać za pewnik, że narzekanie na sporty wodne nie zmniejszy nieszczęśliwych wypadków. Do zmniejszenia ich dążyć musimy przez opanowanie sztuki pływania i poznanie tajemnic jakie kryje w sobie żywioł wodny.

Hasłem naszem w walce z wypadkami na wodzie, winno być: „Od najmłodszego do najstarszego uczmy się pływać“.



Przekazanie sztandaru olimpijskiego z roku 1932

Zdjęcie nasze przedstawia moment przekazania w ratuszu Los Angelos przez burmistrza Franca Shawa kierownikowi amerykańskiego zespołu sportowego p. Garlandowi sztandaru olimpijskiego, który podczas Olimpjady, w 1932 roku, powiewał nad stadjonem w Los Angelos.

WKS. Śmigły — WKS. Grodno 5:3 (1:3)

Po dwukrotnem odkładaniu przez PZPN. doszedł nareszcie wczoraj do skutku pierwszy mecz Śmigłego z cyklu zawodów o wejście do Ligi z mistrzem okręgu białostockiego WKS. Grodno. Zawody odbywały się w czasie ulewnego deszczu, który lał prawie do końca meczu i tem tylko chyba można wytłumaczyć chaotyczną i na niskim poziomie stojącą grę Śmigłego, który wygrał mecz tylko dzięki zrywowi w ostatnim kwadransie.

WKS. Grodno zaprezentował się jako b. ambitna i silna fizycznie drużyna o paru wyróżniających się jednostkach (Haliszka) i gdyby nie zastosowanie po przerwie przy stanie 3:1 na swoją korzyść, fałszywej taktyki niepotrzebnego „murowania“ kto wie czy nie wywieźliby z Wilna dwóch, a w najgorszym razie jednego punktu. Zbyteczne murowanie zdekompletowało atak, stworzyło chaos i w rezultacie wyczerpało grodnian, co Śmigły, zwykle wytrzymujący tempo do końca i po przerwie lepiej grający — wykorzystał i strzelił w kilkuminutowych odstępach trzy bramki. W każdym bądź razie Grodno nie jest tą drużyną, z którym parę lat temu Śmigły przy identycznej pogodzie wygrał w dwucyfrowym stosunku. Na rewanżu w Grodnie trzeba się będzie dobrze napocić by zdobyć tak potrzebne punkty.

W pierwszej połowie gra wyrówna na, lecz ambitniejsi grodnianie, których atak chodzi znacznie lepiej od Śmigłego, zdobywają przez Jędrzejczaka w 20 i Obremskiego w 21 pierwszej minucie dwie bramki. W dwie minuty potem Pawłowski strzela jedynego w tej połowie gry gola dla Śmigłego, zaś w 41 minucie Haliszka podwyższa wynik dla Grodna do 3:1.

Po przerwie obraz się zmienia. Grodno, chcąc utrzymać wynik, traci głowę, zaś Śmigły, dopingowany przez nieliczną publiczność, zdobywa 4 bramki w 7, 25, 30 i 42 minucie, kolejno przez Skrzypczaka, Skowrońskiego, Browkę i Pawłowskiego. Gwizdek 5:3 i dwa punkty szczęśliwie zainkasowane.

Zawody prowadził p. Wiro-Kiro nie zawsze przekonywująco.

Publiczności b. mało. **SB.**

Podziękowanie

W dniu 24 lipca br. został ukończony bezpłatny początkowy kurs nauki pływania, zorganizowany przez Okr. Ośrodek WF. na basenie Szkoły Ogrodniczej. Kurs ten prowadził od końca czerwca w 7 grupach, obejmujących około 350 osób, p Pawluk, następnie p. Pimpicki.

Zasługuje na podkreślenie życzliwe ustosunkowanie się pp. instruktorów do członków kursu, ich uprzejmość i wytrwałość w nauczaniu niezawsze pojętnych, a często niezdyscyplinowanych członków kursu.

Dzięki stanowczej i zawsze właściwej postawie pp. instruktorów cel kursu został całkowicie osiągnięty. Setki przeszkolonych osób wypłynęło dumnie na fale Wilji z miłem poczuciem osiągniętych umiejętności. Wesołe, często emocjonujące przeżycia na kursie zaliczone zstaną w pamięci kursistów do najmilszych chwil tegorocznych wakacyj.

W imieniu i z upoważnienia uczestniczek kursu Władzom Okr. Ośr. WF. oraz pp. Instruktorom Pimpickiemu i Pawlukowi składam najserdeczniejsze podziękowanie.

mgr. Stanisława Smolerowa.

Skład ilościowy polskiej drużyny olimpijskiej

Ostateczna ilość kierowników personelu technicznego i zawodników, którzy wyjadą we środę z Warszawy do Berlina, wyniesie 145 osób. W Poznanu do pociągu dołączy się 7 osób. — Pozatem osobno wyjechali już żeglarze, a jeźdźcy wyjadą z Grudziądza później.

Komitet olimpijski domaga się przestrzegania karności przez zawodników

Polski Komitet Olimpijski wydał polecenie do wszystkich kierowników drużyny olimpijskiej, by pouczyli zawodników i trenerów o konieczności jak najściślejszego dotrzymywania regulaminu drużyn olimpijskich. Zarządzenie to spowodowane jest przykrem doświadczeniem, jakie wynieśli przedstawiciele władz Polsk. Kom. Ol. ze swych wizytacyj na obozach przedolimpijskich.

Na terenie Niemiec moment uzewnętrznienia szacunku i karności względem swych przełożonych jest specjalnie ważny i Polsk. Kom. Ol. domagać się będzie absolutnego jego przestrzegania.

Szampan zgasił karjerę pływacką E. Holm

Zarząd amerykańskiego komitetu olimpijskiego odrzucił petycję pływaków amerykańskich o ułaskawienie Eleanor Holm-Jarret, usuniętej z drużyny olimpijskiej **za pijaństwo.** — Na jej miejsce amerykański komitet olimpijski wyznaczył na 100 m. nawznak Edith Motridge.

Eleanor Holm definitywnie więc nie wystąpi na olimpjadzie.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Z rozmyślań nad Zw. Strzeleckim

(Ciąg dalszy).

Poszczególne działy pracy w Zw. Strzeleckim wzajemnie uzupełniają się, tworząc razem logiczną i harmonijną całość. Działów tych mamy sporo: wychowanie obywatelskie, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, przysposobienie zawodowe, praca oświatowa i cały szereg innych, mniej znanych, mimo to bardzo ważnych. Wszystkie dziedziny naszej pracy organizacyjnej dążą do jednego celu: do wychowania młodzieży na dobrych i pożytecznych obywateli państwa, oraz umacniania jego potęgi na każdym z dostępnym nam odcinków. — Obok wychowania obywatelskiego jednem z najbardziej zasadniczych działów pracy Z. S. jest przysposobienie wojskowe, tak, że gdyby naszej Organizacji odjąć P. W., straciłaby ona dotychczasowy swój charakter, odpadłaby ta cecha, która nadaje Zw. Strzeleckiemu zabarwienie militarne. Już w samej nazwie, jak wspomniałem w pierwszym artykule, zawiera się jego charakter bojowy.

Zrzeszona w Z. S. młodzież musi przejść wyszkolenie wojskowe, musi przygotować się do obrony kraju, musi chociażby w minimalnym zakresie opanować podstawową wiedzę wojskową. Młodzi pójdą do wojska, tam pogłębią i uzupełnią wiadomości z dziedziny P. W.

Członek Zw. Strzeleckiego z zasady winien być w wojsku elementem należycie przygotowanym, z którym można zrobić bardzo dużo. — Ukończenie II stopnia PW. daje prawo do skróconej służby w wojsku. Ma to ogromne znaczenie zarówno dla poszczególnych obywateli, jak i też i dla państwa.

Młodzież starsza,, po odbyciu służby wojskowej wraca do ZS., by w dalszym ciągu pracować dla Organizacji i doskonalić się w poszczególnych działach. Z niej rekrutują się przodownicy, którzy nadają ton swoim pododdziałom i prowadzą często pracę instruktorską.

Przypominam sobie, jak zimą zgromadziła się młodzież strzelecka na kursie dla przodowników świetlicowych w Wilejce Pow. Wszyscy po wojsku, niemal każdy w stopniu kaprala, chłop w chłopa, jak dęby, inteligentne twarze, mimo — wesołe i przedsiębiorcze, dużo zdrowej inicjatywy — element wartościowy, nieoceniony w pracy strzeleckiej. Gdy maszerowali kompanją, miło było patrzeć z przyjemnością słuchało się piosenek żołnierskich, które płynęły dziarsko i ochoczo. Takich nam potrzeba jak najwięcej: wyszkolonych i przygotowanych do wojny. Oni dadzą przykład i wpłyną na podniesienie poziomu wojskowego w Organizacji.

Prawdziwy strzelec po wojsku znowu wróci do szeregów organizacyjnych, by tam pracować chlubnie nietylko nad sobą, ale i nad innymi, ponieważ ma już należyte przygotowanie w poszczególnych działach pracy. Ambicją każdego strzelca winno być dobre opanowanie strzelania. Jest to bodaj najbardziej zasadniczy punkt wyszkolenia wojskowego w naszej Organizacji. Nie marzeniem, lecz wprost obowiązkiem każdego z nas winno być zdobycie Odznaki Strzeleckiej, ambicją winno być zdobycie odznaki srebrnej i złotej. Musimy pamiętać, iż celność naszych strzałów może kiedyś zadecydować o zwycięstwie.

Bardzo ściśle z przysposobieniem wojskowem wiąże się w Zw. Strzeleckim troska o wychowanie fizyczne. Tylko żołnierz zdrowy i należycie rozwinięty pod względem fizycznym będzie zdolny do zniesienia trudów i wysiłków podczas wojny. Nasze nastawienie na wychowanie fizyczne musi być z punktu widzenia użyteczności militarnej poszczególnych sportów. Poza ogólnym rozwojem organizmu winniśmy pielęgnować przedewszystkiem te sporty, które mogą oddać usługę na wojnie. Na naczelnem miejscu postawimy marsze. Każdy żołnierz musi być przygotowany do przebywania dużych przestrzeni. Niejednokrotnie tempo marszu decyduje o wygranej. Pozatem marsz jest jednym z najbardziej naturalnych sportów, a w codziennem nawet naszem życiu może oddać duże usługi i sprawić sporo zadowolenia. Nie jestem zwolennikiem bezmyślnego trenowania marszu. Należy go urozmaicić, nie stawiać jako celu samego w sobie, lecz traktować raczej jako środek lokomocji.

Poza marszem mamy cały szereg sportów, które winien uprawiać kandydat na dobrego żołnierza; wymienię tu chociażby takie, jak: pływanie, rzut granatem, kolarstwo, biegi i skoki. W wychowaniu fizycznem kryją się nie tylko sporty i gimnastyka, lecz także praca fizyczna i jak najszerzej pojęta higjena. Jeżeli pracujemy na roli: orzemy, kosimy i wykonujemy cały szereg innych czynności, wymagających dużo wysiłku fizycznego, możemy pominąć uprawianie wielu sportów, gdyż ta praca zawodowa w zupełności je zastąpi. Przy przestrzeganiu zasad higjeny możemy doprowadzić nasz organizm do bardzo wysokiego stopnia rozwoju. Najgorzej, iż ludzie bardzo często zupełnie nie umieją dbać o swoje zdrowie. — Tylko mały ich procent zadaje sobie trud, by podnosić wartość swego ciała. Musimy pamiętać, iż nasza strona duchowa zależna jest od naszego organizmu. Pracując nad ciałem, możemy jednocześnie pomnażać swoje wartości wewnętrzne.

Tylko harmonijny rozwój tych obu elementów osobowości ludzkiej da nam typy dzielnych i wartościowych obywateli, zdolnych do twórczej pracy dla Państwa.

Musimy pamiętać, że Państwo potrzebuje mądrych głów, prawych serc i silnych ramion.

Dzisiaj, w dobie kryzysu, bezrobocia i ogólnej biedy winniśmy się troszczyć, aby wychować młodzież w duchu wielkich ideałów, zdolną do poświęceń i porywów z jednej strony, a z drugiej zaś umiejącą radzić sobie w życiu, silną duchowo i fizycznie. Wszystkie te elementy dadzą broń do trudnej walki w życiu, nie pozwolą go zmarnować na bezowocne głupstwa. W takim właśnie duchu stara się wychować Zw. Strzelecki, gdyż chce Państwu przysporzyć dzielnych obywwateli.

(D. c. n.)

Witold Rodziewicz.

Teatr Powszechny Z. S. w Wilnie

Zespół Teatru Powszechnego Zw. Strzeleckiego w Wilnie już rozpoczął swój zapowiedziany objazd po prowincji. W dniu 16 b. m. w Niemenczynie odbyło się przedstawienie sztuki ob. Merwida p. t. „Za to cię przeklinam“, przy wypełnionej po brzegi widowni.

Niesposób pominąć milczeniem obywatelskie go ustosunkowania się do Teatru p. Kapitana Kwatermistrza Baonu KOP Niemenczyn, który udzielił zespołowi dalekoidącej pomocy pod każdym względem, p. Komendanta Posterunku P. P., który w znacznej mierze ułatwił przedsprzedaż biletów i ułatwił zorganizowanie przedstawienia, oraz p. Wójta gminy niemenczyńskiej za zrozumienie i pomoc w swoim zakresie.

Zespół Teatru wierząc w celowość swej akcji propagandy LOPP. i zbiórki na FON. w dniu 18 b. m. wyruszył do Lidy i dalszych miejscowości, podanych w poprzednich komunikatach.

Z życia pow. Z. S. Wilno — Troki

W ostatnich dniach komendant powiatu ZS. Wilno—Troki, ob. Banio, Antoni, odebrał przyrzeczenie strzeleckie w oddziale ZS. Mejszagoła i Podbrzezie.

Przyrzeczenie złożyło 62 strzelców. Przy tej sposobności odbyły się w tych oddziałach zawody o POS. i OS., które uzyskało przeszło 70 osób. Zawody odbyły się przy udziale Komendanta Pasa Granicznego PW. Niemenczyn, p. por. Skarskiego.

W Trokach zakończył się 2-tygodniowy obóz strzeleczyków z terenu gminy trockiej i rudziskiej. Wzięło w nim udział 26 chłopców, przy wydatnem poparciu Baonu KOP. Troki Stroną organizacyjną i programową obozu kierował p. kpt. Edward, Busza, komendant Pasa GranicznegoPW. Troki, wykonanie programu pracy przeprowadził ob. Ossowski Zdzisław, komendant oddz. ZS. Troki.

Dnia 23 bm. przeprowadzona została próba na POS. w Legaciszkach z ramienia Komendy Obwodu PW. 6 pp. Leg. Zdobyło odznakę 14 osób, w tem 4 kobiety.

Sztuka polska zagranicą



Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników uroczystości otwarcia wystawy prac artystki malarki — naszej rodaczki — Heleny Teodorowicz-Karpowskiej w Rio de Janeiro, w salonach hotelu Palace. Od lewej do prawej siedzą: poseł R. P. w Brazylji dr. T. St. Grabowski, minister Spraw Zagranicznych Brazylji dr. José Carlos Macedo Soares oraz artystka malarka Helena Teodorowicz-Karpowska.

KRONIKA

— Komendant Podokręgu Z. S. na urlopie. Komendant Podokręgu Związku Strzeleckiego ppłk. Sumczyński Aleksander, przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym.

— Powrót Z-cy Komendanta Podokręgu — Zastępca Komendanta Podokręgu ob. Jan Oberleitner, powrócił po 2-miesięcznej nieobecności ze Spały, gdzie prowadził obozy instruktorskie, i objął urzędowanie.

HUMOR

TEŻ SPOSÓB.

— Cóż to takiego? — mówi klijent — kupiłem dwanaście pomarańcz u pana, a po przyjściu do domu znalazłem w torebce tylko jedenaście!

— O, widzi pan, jedna była tak zepsuta, że sam ją wyrzuciłem, odrazu. (Tit-Bits)

Wzdłuż i wszerz Polski

Prace przygotowawcze przed utworzeniem Instytutu Kultury Wsi.

Powołany niedawno przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych specjalny referat kulturalny wsi pracuje obecnie nad gromadzeniem materjałów niezbędnych do stworzenia planu pracy nad podniesieniem kultury wsi.

Plan ten opiera się przedewszystkiem na pozytywnem ustosunkowaniu się samorządu rolniczego i dobrowolnych organizacyj rolniczych, zrzeszonych w Związku, do mającego powstać Instytutu Kultury Wsi, przewidzianego jako wynik zwołanej przez rząd narady w tej sprawie.

Instytut Kultury Wsi ma powstać już w niedługim czasie przy ministerstwie rolnictwa i będzie działał w oparciu o współpracę samorządu rolniczego i społecznych organizacyj rolniczych.

Bezpłatne przejazdy dzieci na kolejach.

Przejazdy bezpłatnie dzieci rozwijają się podobnie jak w latach poprzednich z dużą intensywnością. Gdy naogół miesięcznie koleje przewozi nie więcej jak 80.000 dzieci, podczas trwania tych przejazdów przewozi się w ciągu dwóch tygodni 400—500 tys. dzieci. W ciągu pierwszego tygodnia odbyło się już około 220 tys. przejazdów, przyczem na dwoje dzieci przypadał jeden opiekun.

Jakkolwiek w bieżącym roku publiczność jest lepiej obznajmiona z warunkami przewozu, to jednak wciąż jeszcze zdarzają się przypadki zabierania dzieci nieznajomych i porzucania ich po drodze oraz nagabywania podróżnych przez wyrostków przy kasach.

Termin bezpłatnych przejazdów upływa w dniu 27 lipca t. j. w tym dniu najpóźniej przed godziną 24 można rozpocząć podróż na zasadach bezpłatnego przewozu. Tak rozpoczętą podróż można ukończyć, bez prawa przerwy podróży, w dniu następnym.

Termin imprezy nie będzie przedłużony i wszelkiego rodzaju wystąpienia w tym kierunku będą załatwiane odmownie.

Herb m. Brodnicy.

Minist. spraw wewn. zatwierdziło herb m. Brodnicy. Herb przedstawia na czarnem polu prawą dłoń barwy naturalnej.

Wiadomości radjowe

POLSKIE RADJO NA OLIMPJADZIE SPORTOWEJ W BERLINIE.

Polskie Radjo ze specjalną starannością przygotowało się do wzięcia udziału, w formie transmisyj z Berlina, w 11 Olimpjadzie. Na te pasjonujące cały świat Igrzyska Olimpijskie wysyła P. R. specjalną ekipę sprawozdawczą. — Znawcy poszczególnych dziedzin sportu pilnować będą mikrofonów Polskiego Radja aby dać radjosłuchaczom wyczerpujący i jak najciekawszy obraz wszystkich rozgrywek. Poczynając od dnia 28 lipca Polskie Radjo nadawać będzie przez cały czas trwania letniej Olimpjady transmisje ze stadjonów dwa lub trzy razy dziennie, co nie wyklucza extra transmisji jeżeliby było coś specjalnie ciekawego do zakomunikowania radjosłuchaczom. Ogółem przeznaczono na transmisje olimpijskie 19 godzin w programie radjowym.

Poza bezpośredniemi reportażami i nagraniami na płyty będą przesyłane również reportaże — felietony pocztą lotniczą.

Po zamknięciu Igrzysk Olimpijskich zorganizowane będą jeszcze przed mikrofonem warszawskim wywiady z przedstawicielami władz sportu polskiego.

Wielka ta impreza sportowa Polskiego Radja będzie, jakby bezpłatną podróżą dla radjosłuchaczy, umożliwiając im kontakt żywy i bezpośredni ze stadjonami olimpijskiemi w Berlinie.

NOWI DETEKTOROWICZE ZWOLNIENI Z OPŁAT ABONAMENTOWYCH.

Ten kto nabędzie aparat detektorowy „Detefon“ lub „Echo“ w okresie letnim do 1 października zwolniony będzie z opłat abonamentowych w czasie lata. Odroczone będą również do 1 października raty za odbiorniki, pozatem każdy z nowozarejestrowanych radjoabonentów zwolniony będzie z opłaty wstępnej.

Szczegółowych informacyj udzielają w tej sprawie wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Nie ulega wątpliwości, eż funkcjonarjusze pocztowi, którzy mają powierzony sobie dział radjowy gorliwie i chętnie udzielą wszystkich wyjaśnień zainteresowanym, zdając sobie sprawę, iż praca ich, mająca na celu jak najszerszą radjofonizację kraju, jest niejako misją społeczną pierwszorzędnej wagi.

Jak unieważniać obligacje Pożyczki Narodowej

W szeregu wypadków właściciele zagubionych obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej zwracali się do Sądów Grodzkich o unieważnienie zagubionych walorów. W związku z tem Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło wyjaśnienie, wskazujące na to, że obligacja Pożyczki Narodowej w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 18 sierpnia 1934 roku mogą być unieważniane tylko przez Urząd Długów Państwa. Władze sądowe są w tego rodzaju wypadkach niewłaściwe i zwracanie się z podaniami do sądów jest bezprzedmiotowe.

Zmiana w umundurowaniu policji

W nadchodzącą sobotę dnia 1 sierpnia wejdą w życie nowe przepisy o zmianie umundurowania oficerów i szeregowych PP. Policja otrzyma na naramiennikach odznaczenia, przypominające dystynkcje poszczególnych szarż w służbie wojskowej. Policja śledcza mieć będzie specjalne znaczki służbowe z numerami kolejnemi.

Absolwentki kursu nowoczesnego kroju w Wilnie

Staraniem Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie odbyły się w roku bieżącym 2 kolejne Kursy Nowoczesnego kroju Krawieckiego Damskiego w Wilnie, prowadzone przez absolwenta Akademji Paryskiej Kroju, mistrza z Warszawy p. J. Sierakowskiego. W wyniku przeprowadzonych w dniach 29 lutego i 4 lipca br egzaminów sprawdzających Kurs ukończyli następujący krawczynie i krawcy z Wilna i woj. wileńskiego.

Z I Kursu pp.: Arkowicz-Sznejder Chaja, Baranowska Józefa, Begak Fania Fejga, Benkiel Rywa, Grygorowiczówna Dominika, Ginzburg Elka, Gulbinowa Ewa, Giecewiczówna Eleonora, Gurewicz Ruwin, Ignatowiczowa Stefanja, Izraelówna Rywa, Jankowska Marja, Jakubczak Walerja, Jeleńska Marja, Jermałowiczówna Marjanna, Kapłan Helena, Kacowa Ejdla, Kiczanka Salomeja, Kuryska Mera, Lassotowa Paulina, Łakowiczowa Stanisława, Merejno Cywja, Mroz Zuzanna, Mokrzecki Ignacy, Piotrowska Irena, Sakowicz Aleksander, Sinkiewicz Zygmunt, Stefanowicz Stefanja, Szumska Józefa, Szymkielewicz Dawid, Truszkowska Marja, Ussakowska Marja, Zaciewska Marja, Czapliński Henryk, Klonowski Aleksander, Kozłowski Antoni, Juszkiewicz Antoni.

Z II Kursu pp.: Aleksandrowiczówna Marja, Birełło Józef, Bieńkuńska Jadwiga, Bielewicz Wincenty, Chowtinówna Marja, Dargużańska Leja, Dubińska Nina, Jakubielówna Helena, Janczewska Łucja, Kowzanowa Aniela, Minkowska Jadwiga, Mituniewicz Kazimierz, S... ko Ignacy, Naruszewicz Józef, Pesenson Abram, Rubnikowicz Gracjan, Sienkowicz Jakób, Tomaszun Kazimierz, Tamulewicz Wiktor, Wajner Szołom, Witkowska Antonina, Stefanowicz Stefanja.

Burza nad Wilnem

Po niezwykle upalnym dniu przeciągnęła wczoraj nad miastem i pow. wileńsko-trockim burza, połączona z ulewą. Długotrwały deszcz spowodował, że woda przedostała się do niektórych suteren i piwnic w miejscach niżej położonych, m. in. na ul. Niemieckiej, Rudnickiej, Legjonowej i innych.

Odpowiedź na art. dyskusyjny p. t. „O liceach"

W numerze 188 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 11 bm ukazał się artykuł dyskusyjny pt.: „O liceach", w którym autor wskazuje na konieczność posiadania liceum przez każde państwowe gimnazjum, oraz przez prywatne, które dorównywa poziomem naukowo-wychowawczym państwowemu. W wywodach swych opiera się p. W. M. na trzech zasadniczych motywach t. zn. wymienia moment wychowawczy społeczny i gospodarczy. Ogólnie biorąc wywody p. W. M. są słuszne. Jedno, co można zarzucić Autorowi owych uwag, jest to, że traktuje niektóre sprawy zbyt pobieżnie, nie podając ścisłego rozgraniczenia między dodatniemi i ujemnemi stronami faktu wprowadzenia w życie ustawy o nowym ustroju szkolnym. Autor widzi to, że obecna matura gimnazjalna „jest mocno w opinji publicznej zdeprecjonowana", że od ekspedjentki wymagają matury, lecz nie widzi, albo nie chce widzieć przyczyny takiego stanu rzeczy. Czyż utworzenie liceum przy każdem gimnazjum dużo przyczyni się do zmiany jeśli mają doń wstępować drogą zwykłej promocji wzorem dawnego systemu? Bo mi się zdaje że p. W. M. ma na myśli tak zorganizowane liceum, skoro uważa, że w innym wypadku znajdzie się poza nawiasem życia owa młodzież, która nie jest wybranką losów w sensie osobistych zalet władz umysłowych. Z tego widać, że przy takiem rozmieszczeniu liceów, niema widoków podniesienia wartości absolwenta gimnazjalnego, a zło zostaje złem z tą tylko różnicą, że zmienia swą nazwę. Temu jednak częściowo można zapobiec. W poszukiwaniu dróg wyjściowych z tak trudnej sytuacji nie można kierować się zawsze temi samemi dyrektywami. W danym razie należy uwzględnić szereg okoliczności ubocznych i w zależności od nich można dopiero określić dokładnie miejsce gdzie ma być utworzone liceum. W tym celu należałoby przeprowadzić ścisłą mniej więcej kwalifikację szkół średnich, biorąc za podstawę kwalifikacji środowisko, ilość uczniów w poszczególnych zakładach oraz sąsiedztwo szkół zawodowych. Stąd wynikałoby, że inaczej należy traktować sprawę podziału w miastach, a inaczej w mniejszych miasteczkach. I tak. W miastach posiadających więcej niż 1 gimnazjum dopuszczalne jest przynajmniej jedno liceum bez względu na to, czy ono będzie szkołą niezależną od gimnazjów, czy też integralnie związane z któremkolwiek z gimnazjów. Przytem należałoby uważać, czy z chwilą utworzenia liceum, posiadałoby czteroletnie gimnazjum dostateczną ilość młodzieży, by mogło istnieć. W miastach zaś, posiadających kilkanaście gimnazjów, podział liceów możnaby oprzeć na stosunku proporcjonalnym 1:2, a nawet nie będzie krzywdą, jeśliby się podział ów oparło na stosunku 1:3. Ten ostatni podział jest dopuszczalny w takich miastach, które posiadają kilka szkół zawodowych. Jeśliby chodziło o mniejsze miasteczka, to tam należałoby przeprowadzić podział liceów na tych samych zasadach. Dodatkowo możnaby uwzględnić odległość wzajemną sąsiadujących gimnazjów. Zasadniczo w mniejszych miasteczkach liceum musiałoby istnieć przy każdem gimnazjum. Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy utworzenie liceum przy jednem gimnazjum nie grozi likwidacją sąsiedniej szkoły, dopuszczalna byłaby szkoła średnia ogólnokształcąca z czteroletnim programem nauczania.

Rzecz jasna, że przy takiem nierównomiernem rozmieszczeniu liceów, ilość tychże, przewidziana w pierwotnym projekcie byłaby niedostateczna, za czem przemawiają względy natury społecznej i gospodarczej.

M. Andziewko.

Na angielskiej granicy w Gibraltarze



Wskutek wojny domowej w Hiszpanji, na granicy angielskiej w Gibraltarze gromadzi się wielu uchodźców hiszpańskich, których piechota angielska nie przepuszcza przez granicę. —

Święta pułkowe w Słonimie

W dniu 26 bm. oba pułki słonimskie obchodziły uroczyście doroczne swe święta pułkowe.

O godz. 11.45 miejscowy kapelan ks. Jedrysiak odprawił uroczystą mszę polową i wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie d-cy pułków wręczyli odznaki pułkowe i dyplomy odznaczonym oficerom i szeregowym.

Punktem kulminacyjnym święta było poświęcenie i odsłonięcie pomnika bohaterów pułków stacjonowanych w Słonimie, a następnie odsłonięcie artystycznie wykonanego portretu I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w miejscowym kasynie oficerskiem.

O godz. 12 d-ca piechoty dywizyjnej przyjął defiladę przed pomnikiem bohaterów, po której ukończeniu odbył się obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym.

W przeddzień święta pułkowego obu pułków odprawiono nabożeństwo za poległych. O godz. 20 odbył się uroczysty apel poległych. Iluminacja, rakiety oraz ilustracja bojowa wypełniły wieczór przedświąteczny.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych ze starostą Olszewskim oraz organizacje i stowarzyszenia, które złożyły wieńce na pomniku bohaterów w Słonimie.

Pomnik jest wysoki na 4 m., a na szczycie jest stylizowany orzeł. Na poszczególnych stronach pomnika są płaskorzeźby: Marszałka, rycerza w wieńcu laurowym, miecza w wieńcu, krzyża walecznych, a pozatem są wyryte nazwiska poległych i wyjątki z pism Marszałka.

WŚRÓD PISM

Ukazał się wakacyjny, podwójny zeszyt miesięcznika „DROGA" i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Otwiera numer artykuł Ireny Gałęzowskiej „W kraju młodych", mówiący o najważniejszych prądach ideowych i typach organizacyj wśród współczesnej młodzieży europejskiej. — Henryk Kopeć w studjum „Kryzys klasy politycznej w Polsce w świetle statystyki" dowodzi na podstawie cyfr, że inteligencja polska ulega w niezwykłem tempie depopulacji; co grozi jej zupełnym upadkiem — zwłaszcza wobec wzrostu liczebnego pozostałych warstw społecznych. Wacław Borowy w pracy „Bakałarz Cambridge w Polsce XVI wieku" pisze o podróżach Anglików po Polsce i o ich sposobie patrzenia na sprawy polskie. Ludwik Fryde („Granica" Zofji Nałkowskiej) analizuje przełom w twórczości Nałkowskiej, zaznaczony jej powieścią „Granica", i jego tło literacko-socjalne. Prof. Olgierd Górka drukuje dokończenie swej zasadniczej pracy „Koncepcje upadku Polski a fakt Odrodzenia", w której zwalcza tezy historyczne Askenazego i Balzera, przeciwstawiając im swoje dwie tezy: „tezę upadku" i „tezę odrodzenia".

Część literacka ostatniego zeszytu „DROGI" zawiera fragment powieści młodego prozaika i krytyka, Teodora Parnickiego, p. t. „Walka o dyktaturę", oraz wiersze Stefana Flukowskiego i Romana Kołonieckiego.

KAZIMIERZ LEĆZYCKI 15

EMIGRANCI

Powieść

17.

Kochana Mamusiu!

Cały list był grubo przedwczesny. P. Nowak jeszcze mi się nie oświadczył.

Anka.

18.

Wigilja Bożego Narodzenia, jasełka, kolendy! W karczmie Rójcika ruch od świtu. Uszczęśliwione dzieci dźwigają różowe bibułki, skrzydełka aniołków, korony i gwiazdy. Anielice są skupione i surowe nawet wówczas, kiedy odbierają kuksańce od djabłów. Zato króla Heroda musiała Anka postawić na kolana, a djabełków rozstawić po kątach.

O godz. 5-ej przedstawienie, o godz. 8-ej wspólna Wilja. Już od czwartej jednak sala zaczyna się zapełniać. Na honorowem miejscu stoi fotel dla dyrektora fabryki i krzesło dla sekretarza. Na zaproszenie Anki p. Rollweck uprzejmie oświadczył, że ze wszystkich ludowych pieśni na świecie najpiękniejsze są polskie kolendy. Na sali Rójcika ten sam tłum co i zawsze, tłum „zaporożców" międzynarodowy, dziki, buńczuczny, ale jakże inny, jakże zupełnie różny co do nastroju. Ani jednego nieprzyzwoitego słowa, ani jednej butelki wina ponad normę. Wszyscy siedzą przy stolikach z głowami zwieszonemi. W oczach starszych kobiet i mężczyzn błyszczą łzy.

Za chwilę kurtyna się podniesie i zobaczą dekoracje, niezdarne bohomazy, jakiegoś wykolejeńca, niedoszłego malarza, który za 50 franków z Komitetu i obiady u Rójcika wymalował „takie coś". Przytem Rójcik utrzymywał, że jego obiady są znacznie lepsze, niż dekoracje, a malarz dowodził z oburzeniem, że odwrotnie. W każdym razie dziś ten bohomaz jest cząstką ziemi rodzinnej, przyniesionej do Allegrange. Oczy niedawnych chłopów wpatrują się chciwie w pejzaż lat dziecinnych. Słowa kolend, kolory kostjumów, muzyka tysiącleci tworzy inny świat z tych samych rzeczy. Nawet Francuzi i Włosi poddają się temu nastrojowi.

Śliczne westfalanki z jasnym lnem włosów, ze skrzydełkami u ramion, w bieli szat, usianych gwiazdami, zdają się mówić, że pomiędzy niebem i ziemią niema tak wielkiej różnicy. Tyle tylko, że ziemia trwa wiecznie, a niebo jest takie krótkie.

Bóg się rodzi.
Moc truchleje — śpiewa chór!

Bóg się rodzi... huczeć poczyna nagle cała sala. Śpiew wysadza sufit i okna, uderza w stojący tłum, który nie miał 2-ch zbytecznych franków na wejście. Święta pieśń przeobraża karczmę na kościół. Głowy obnażają się same i tłum przed drzwiami zaczyna wtórować sali.

Światło na sali przerywa nastrój. Kurtyna nie chce spadać, ale szarpnięta energicznie przez Nowaka, poczyna wreszcie majestatycznie schodzić na dół. Dyrektor ujmuje ręce Anki i z całą galanterją Francuza starej daty składa jej serdeczne gratulacje. Oczywiście przedstawienie było najlepsze, jakie widział w swojem życiu.

Anka promienieje. Pierwsze wielkie zwycięstwo jej pracy i entuzjazmu na terenie Allegrange.

Przychodzą do niej z powinszowaniami członkowie Komitetu. Pierwszy podchodzi prezes Towarzystwa Świętego Jana, a potem inni. Wszyscy winszują. Nawet przywódca lewego skrzydła Komitetu, robotnik z Sosnowca, wiecznie pochmurny Borówka, oświadcza tonem uprzejmym, że chociaż jest zasadniczym przeciwnikiem zabobonów, ale musi przyznać, że jednak całość wypadła nadzwyczajnie.

Prezes Komitetu p. Roszek zaprasza ją do swego stołu słowy: „zaś jeżeli idzie przyjść pannie, to bardzo proszę".

Ance, oczywiście „idzie przyjść", pomimo wyraźnego niepokoju spracowanej i podstarzałej prezesowej. Nowakowie pracują za kulisami i nie mają czasu na powinszowania, ale kiedy nauczycielka zjawia się wreszcie za kulisami, Hanka, która grała rolę pięknej Herodowej, rzuca się jej na szyję. Tosamo robią dzieci i Anka opuszcza kulisy powalana sadzą i szminką.

Światło. Kurtyna. Druga część. Zenek Malecki wsadza na widły Heroda z całą satysfakcją. Sala zachęca go do tego okrzykami i dzieci i dorosłych. Dzieciom oczy wyłażą na wierzch... zaś, czy aby djabeł poradzi. Pierwszy raz w życiu stoją po stronie djabła.

A potem następuje trzecia część, której już nie rozumieją tylko dzieci i Francuzi. Zaczyna się pieśń o rzece.

Nasza Wisła modra rzeka,
Gdyby kwiat, gdyby kwiat!
I płynie se hen daleka
W obcy świat, w obcy świat!

Głowy tłumu opadają nagle jak kłosy nadłamane przez wiatr. W kilku miejscach słychać cichy szloch!

(Koniec części I-szej).

Fundamenty bloku domów na ul. Mickiewicza staną na palach

W ogródku sztrallowskim podskórna woda

Na terenie ogródka koło cukierni Sztralla mają być wybudowane gmachy PKO. i Banku Gospodarstwa Krajowego. W związku z tem dokonano paru próbnych wierceń, celem przekonania się, jakiego rodzaju mają być fundamenty. Wiercenia te wykazały na głębokości 4 m. poniżej poziomu ulicy Ad. Mickiewicza wodę zaskórną. Wobec tego jest prawdopodobne, że fundamenty będą zbudowane na palach, co powiększy koszty budowy gmachu PKO.

Na wileńskim bruku

NA WILJI.

W ciągu ubiegłych, upalnych dni frekwencja kąpiących się w Wilji była tak wielka, że jak ktoś wyraził się, poziom rzeki podniosł się. — Pociągnęło to za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków. Przy ulicy Dzielnej utonął w Wilji dorożkarz Jan Iwański, zaś 19-letni Witold Jackiewicz, skacząc do wody, uderzył głową o kamień i został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala i t. d.

Naogół w ciągu ubiegłych dwóch dni zanotowano 25 nieszczęśliwych wypadków, w tem, jak to zaznaczyliśmy wyżej, jeden śmiertelny.

Przy okazji należy podkreślić lekkomyślność wielu kąpiących się, którzy podpływają pod same koła parostatków, narażając się na niebezpieczeństwo.

SPADŁ Z DACHU.

Aleksander Wolyński (Werkowska 25) robotnik Dyrekcji P. i T. podczas naprawiania przewodów telefonicznych na dachu gmachu dyrekcji P. i T., poślizgnął się i spadł na chodnik, odnosząc bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. — Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba. (c).

MOTOCYKLIŚCI.

Przy zbiegu ulic Niemieckiej i Trockiej motocyklista Witold Wobolewicz (Pańska 7) chcąc wyminąć rower wywrócił się, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

W tymże dniu na szosie Wilno — Oszmiana szybko mknący motocykl wpadł na jadącego rowerem mieszkańca wsi Miedniki-Królewskie Jana Marcinkiewicza. Marcinkiewicz odniósł poważne uszkodzenie ciała. Motocykliści (jeden siedział z tyłu na siodle) zbiegli. (c).

PECH LWOWIANINA.

Alfred Niedźwiedzki, lwowianin, zamieszkały w Wilnie czasowo przy ulicy W. Pohulanka 28, chcąc poznać miasto, wybrał się wczoraj na górę Bekieszową i znużony upałem zasnął.

Snał widać mocno, gdy obudził się bowiem skonstatował brak marynarki, wartości 50 zł.

Z Życia Połoniny



Reprodukujemy charakterystyczny obrazek z Beskidów Wschodnich. Pastuch huculski (w miejscowym djalekcie zwany watażką) ze stadem owiec, na Połoninie. —

KRONIKA

Poniedział. 27 Lipiec

Dziś: Natalji i Pantaleona M.
Jutro: Wiktora, Inocentego P. P.

Wschód słońca—godz. 3 m. 23
Zachód słońca—godz 7 m 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26.VII. 1935 r

Ciśnienie 759
Temp. średnia +23
Temp. najw. +33
Temp. najn. +18
Opad: 21,5
Wiatr: południ.-wsch.
Tend. bar.: spadek. potem wzrost
Uwagi: pogodnie, popoł. burza

— **Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 27 bm.:** Naogół dość pogodnie, jednak miejscami przelotne deszcze i skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Nieco chłodniej.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Kostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Brochocki Andrzej z Warszawy; pos. Krupski Czesław z Warszawy; Kosztelewicz Józef z Warszawy; Kuber, Witold z Warszawy; dyr. Kostro Karol z Warszawy; Szczygieł Aleksander, urz. P. Zakł. Higjeny z Warszawy; Osmolska Zofja z Warszawy; dr. Sigurd Prokopp z Wiednia; Nisson Jadwiga z Warszawy; lekarz Dydyński Ludwik z Warszawy; Gaczeński Romuald z Warszawy. Złatkowicz Szymon, kupiec z Warszawy; Wolrauch Dawid, handlowiec z Sosnowca; Florczak Stefan, urzędnik PKO. z Warszawy; Selinger Elias z Londynu; Finkielsztein Uren z Warszawy, Stępkowicz Stanisław, kupiec ze Lwowa.

PRASOWA

— **Konfiskaty.** Star. Grodzkie skonfiskowało Nr niedzielny „Słowa" z dnia 26 bm. za artykuł pt. „P. Michałowski". Również skonfiskowany został numer niedzielny „Dziennika Wileńskiego" z dnia 26 bm. za wzmiankę pt. „O zniewagę marsz. Piłsudskiego".

KINA I FILMY

„PROMENADA MIŁOŚCI" i „AMERYKAŃSKIE AWANTURY" (kino „Pan").

„Promenada miłości" jest... propagandą wojska. Propagandą zręczną, nienużącą. Przyczynia się do tego urok gry Dick Powell'a — bohatera filmu. Szeregowiec Dick, jak to się mówi „wziął na kieł" i postanowił zostać oficerem, by w ten sposób zdobyć serce ukochanej, córki... generała.

Niełatwa to sprawa, zwłaszcza że rywal, rutynowany oficer i oficjalny narzeczony — bynajmniej nie dał za wygraną.

„Damę swego serca" poznał Dick na wyspach hawajskich dzięki jej kaprysowi. Był bowiem zwykłym szeregowcem, a „szarża" ta nie kwalifikowała go do konkur o rękę „wysoko postawionej osoby".

W Ameryce, w szkole kadetów wyróżnia się, jako zdolny uczeń. Pisze i wystawia komedję pt. „Promenada miłości". Główną rolę gra w niej właśnie jego ukochana.

Pomimo tego, że jeszcze nie „wszystko idzie jak z płatka" — od szczęścia Dick jest już niedaleko —i wreszcie wpada mu ono w ręce.

Film, jak powiedziałem, nienużący: ilustruje sprawność wojska amerykańskiego. Kilka wesołych epizodów może nawet widza ubawić.

„Amerykańskie awantury" obrazują życie „szarego człowieka" w Stanach Zjednoczonych. W tym wypadku szoferów. Pięść, rewolwer, więzienie — to nieodłączne akcesorja, a właściwie istota rzeczy.

Czy naprawdę w więzieniu amerykańskiem popija się zamiast wody... wino — trudno sprawdzić. Dla nas, wychowanych bądź co bądź w klimacie Europy, życie od przypadku do przypadku nie bardzo byłoby znośne.

Tam znoszą i jeszcze się... cieszą. Może faktycznie człowiek powinien „niczem się nie przejmować i dobrze się odżywiać".

Autobusy — wiadomo rzecz szybka, gra jednak szoferów stanowczo, jak na ten nawet zawód — przeszarżowana.

Bez dodatków i „aktualij". a. m.

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś** w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 8.15 wieczorem — Teatr Letni gra w dalszym ciągu sensacyjną sztukę amerykańską w 3-ch aktach Ayn Rand'a „KTO ZABIŁ"? z Lili Zielińską, S, Siezieniewskim i S. Śródką w rolach głównych. Ze względu na urlopy zespołu artystycznego, sztuka „Kto zabił"? będzie grana ograniczoną ilość razy. Reżyserja W. Czengerego. **Ceny zniżone.**

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Dnia 1 sierpnia rb. odbędzie się premjera komedji w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej — Pawlikowskiej „Powrót mamy", w której wystąpią gościnnie St. Grolicki i Z. Ziembiński w reżyserji Z. Ziembickiego.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń: 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.: 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00—11.57: Przerwa; 11,57: Hejnał i czas; 12.03: Skrzynka roln.; 12,13: Dziennik połudn.; 12,23: Koncert zespołu Pawła Rynasa;13.15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15.30: Codz. odc. pow.; 15.38: Życie kult.; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: „W co się będziemy bawili", transm. z ogródka 16.00: Koncert; 16,45: „Podwórko i świat" — pog.; 17,00: Utwory Jana Brahmsa; 17.50: „Z wędką na bystrej wodzie" — pog. 18.00: Z litewskich spraw; 18.10: Piosenki z filmów polskich; 18,30: Pogad. radjotechniczna; 18,40: Koncert rekl.; 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: Recital fortep. Ireny Kaszowskiej; 19.30: Arje i pieśni w wyk. Sławy Orłowskiej; 19.55: „Legenda o sonacie księżycowej Beethovena" — reportaż; 20,30: „Łodzią żaglową przez ziemię pomorską" — felj.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogad. aktualna: 21,00: Koncert; 22.00: Wiad. sport.; 22.15: „Wilegjatura orkiestry" — lekka aud. muz., 22.55: Ostat. wiad.

WTOREK, dnia 28 lipca 1936 r

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Koncert; 7.20: Dziennik poranny; 7,30: Program dzienny; 7,35: Giełda rolnicza; 7,40: Muzyka: 8.00: Przerwa; 11,57: Hejnał: 12,03: „Na rynkach zbożowych po żniwach" — pog.; 12,13: Dziennik południowy; 12.23: Muzyka; 13.05: Muzyka; 14.15: Przerwa; 15,30: „Fraszki i brewerje"; 15,38: Życie kulturalne: 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Trio Polskiego Radja; 16,45: „Stefan Czarniecki"; 17.00: Koncert Ork. Symfonicznej 17,50: „Na liściu wikliny" pog. Stjerna; 18.00 Ze spraw litewskich; 18.10: Maurycy Chevalier; 18.25: „Jak słuchamy radja na wsi" — rozm. z roln. Fr. Dowejką; 18,40: Koncert reklamowy: 18.50. Pogadanka aktualna; 19.00: E. Grieg Sonata F-dur; 19.35: Koncert; 20.30: „Poezja Sportu": 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.0: Recital fort. A. Hermina: 21,20: „W pogodną noc"; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.10: Muzyka taneczna;

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.